Wydanie poranne.

4 halerze.

Wychodzi o godzinie 8. rano.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

Wydanie poranne.

4 halerze.

Wychodzi o godzinie 8. rano.

REDAKTOR KIERUJĄCY: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Nr. 21. Kraków, Piątek dnia 26 Stycznia 1900. Rok VIII.

KRONIKA.

Prof. Bolesław Wicherkiewicz. W czasopiśmie *L'encyclopedie contemporaine*, wychodzącem w Paryżu, znajdujemy na pierwszej stronie w wielkich rozmiarach wizerunek prof. dra Bolesława Wicherkiewicza, dziś zaliczającego się do kolegium profesorskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego, wraz z obszernym życiorysem uczonego naszego. Artykuł ten wyszedł z pod pióra dra P. Lorédana, jest zatem wyrazem francuskiego świata uczonego o naszym okuliście.

Pan Lorédan pisze, że prof. dr Wicherkiewicz urodził się w Kcyni roku 1847, jako syn cenionego lekarza, kształcił się w Trzemesznie i Poznaniu, studja rozpoczął w lekarskiej akademji wojskowej w Berlinie, następnie tamże w Uniwersytecie. Wojna 1871 przerwała mu studja. Powołany na teatr wojny jako lekarz, brał udział w bitwach pod Mars la Tour, Saint Privat, le Bourget i w oblężeniu Paryża. Niósł pomoc rannym obydwóch stron walczących, a już wtedy miał sposobność okazać zalety swego charakteru. Autor powiada o nim: „Dzięki swej interwencji u władz pruskich, zdołał on łagodzić okrucieństwa wojny. I tak zdołał w Aulnay uratować od zagłady całą rodzinę hr. Sourgue, która zagrożona była powieszeniem za dawane rzekomo znaki o ruchach Prusaków do fortów Paryża“.

Po wojnie podjął studja, ukończył je znakomicie, a w Wrocławiu został asystentem sławnego okulisty Foerstera. Potem pracował u Pagenstechera w Wiesbaden, w Londynie u takich znakomitości, jak Bowman, Crikhet, Salberg-Wells, Cooper, Bader i innych, w Paryżu u Weckera, Pansa i Suheta. Po tak wyczerpujących studjach osiedlił się w Poznaniu, zrazu jako pierwszy okulista polski, a dziś już zalicza się do medycznych znakomitości europejskich. W Poznaniu założył klinikę dla zamożnych i niezamożnych, a usiłowania jego doznały nawet poparcia władz. Został wiceprezesem Towarzystwa Przyjaciół Nauk, prezesem Towarzystwa medycznego, redaktorem nowego organu lekarskiego *Nowiny lekarskie*, a nareszcie powołany został do Krakowa na katedrę okulistyki po śmierci prof. Rydla. Tam u góry spowodował wybudowanie kliniki i laboratorjum według najnowszych wymagań naukowych i założył nowe pismo *Postęp okulistyczny*. Rozpraw obszerniejszych wydał już 160 w polskim, niemieckim i francuskim języku. Nauka zawdzięcza mu liczne wynalazki i praktyczne zdobycze co do systemu operacji i narzędzi okulistycznych. Na wszystkich kongresach naukowych spotykamy go jako gorliwego reprezentanta polskiej nauki, a nareszcie i tam wszędzie bywa on i hojna jego ręka, gdzie trzeba świadczyć dobrodziejstwa cierpiącej ludzkości. W uznaniu tych rozlicznych zasług Ojciec św. mianował go komandorem krzyża św. Grzegorza.“

Tak pisze o naszym ziomku i profesorze poważny organ francuski.

W „Przyjaźni“ krakowskiej odbył się w ubiegłą niedzielę wieczorek ku uczczeniu rocznicy powstania styczniowego. Słowo wstępne o znaczeniu chwili, wypowiedział akademik p. Krzyżanowski. W deklamacji popisywali się członkowie Stowarzyszenia, którzy także zręcznie i z przejęciem odegrali djalog W. Szymanowskiego „Na ulicy“. Wreszcie chór młodych rzemieślników pod kierunkiem p. Sierosławskiego odśpiewał liczne pieśni patrjotyczne. Wszelkie produkcje tego wieczorku nagradzane były rzęsistemi oklaskami przez licznie zebraną publiczność.

W niedzielę przyszłą dnia 28 b. m. odbędzie się w lokalu „Przyjaźni“ zabawa tańcująca, na której można będzie pojawić się w kostjumach, za zgłoszeniem się do komitetu. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Zaręczyny. W sobotę, 20 b. m., odbyły się we Lwowie zaręczyny księżniczki Felicji Poninskiej, córki śp. Ludwika i Pauliny Oksza Orzechowskich Ponińskich. z hr. Augustem Wodzickim, synem śp. Romana i Teresy z hr. Potockich Wodzickich.

Ks. Stanisław Załęski wydał bardzo ciekawą i na czasie będącą broszurkę p. t. „Program na r. 1900. Credo i pieśń galicyjskich socjalistów“. O pierwszej części broszurki pisaliśmy obszerniej przed kilku dniami; część druga zainteresuje również w wysokim stopniu klasy wykształcone, dla których — zdaniem samego autora — rzecz ta została przeznaczona. Ks. Załęski umie wszystko przedstawić żwięźle, jasno i dla każdego przystępnie; temi samemi zaletami odznacza się też i omawiana rozprawka, która w krótkim czasie znaleść się winna w rękach wielu czytelników, bo ich bezstronnie poinformuje w piekącej dziś sprawie i niejednego nauczy.

Obywatelstwo honorowe nadała gmina Turki marszałkowi powiatowemu i posłowi sejmowemu p. Bronisławowi Osuchowskiemu, oraz tereckiemu notarjuszowi p. Arturowi Pędrackiemu.

Ze Stryja piszą: Praca około wykształcenia szerszych warstw społeczeństwa w niebardzo dawnym czasie wstąpiła u nas na nowe tory. Idąc za przykładem innych narodów cywilizowanych, zorganizowano i u nas uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza, a pod kierunkiem senatu akademickiego uniwersytetu we Lwowie odbywają się odczyty powszechne uniwersyteckie. Myśl to chwalebna i życzyć należy, aby ją w całej pełni przeprowadzono. Pracy swej nie ograniczają prelegenci na stolicę kraju wyłącznie, lecz działają i w miastach prowincjonalnych, a niebawem i po wsiach odbywać się będą wykłady. Pierwszy taki wykład, z zapowiedzianych 6, odbył się w Stryju 14 b. m. w hali maszyn tutejszych warsztatów kolejowych. Radca dworu dr. Cwikliński podał cel wykładów, a prof. dr. Dembiński wygłosił rzecz: „O Kościuszce“. Podawszy treściwy pogląd na ówczesne stosunki europejskie, przeszedł prelegent do przedstawienia dziejów Polski w owej dobie. Na tle szerszem występuje postać Kościuszki, jako wodza-patrjoty, usiłującego lud, dotąd wzgardzony, dla dobra ojczyzny do czynu powołać. Wykład oparty na najnowszych badaniach naukowych, posiadał wszelkie zalety popularności. Cel więc osiągnięty. Zebranych około 500 słuchaczy i słuchaczek nagrodziło ten piękny, a ciepłem owiany odczyt rzęsistemi oklaskami. Za wszelkie ułatwienia, z jakimi się delegaci spotkali, należy się wdzięczność radcy dworu p. Wierzbickiemu, jak niemniej tutejszym urzędnikom kolejowym.

Śmierć w płomieniach. W nocy na 12 b. m., wybuchł w młynie w Alwernji, dzierżawionym przez Franciszka Głownię, pożar, gdy cała czeladź w nim spała. Na widok ognia wyskoczyli zagrożeni z młyna i rozpoczęła się akcja ratunkowa budynku. Gdy ta była ukończona, spostrzeżono dopiero, że gdzieś znikł brat dzierżawcy, Michał. Zaczęły się poszukiwania. Niebawem przekonano się o tem niechybnie, że nieszczęśliwy znalazł śmierć wśród ognia.

ALMA MATER

Powieść na tle dziejów Słowiańszczyzny na rubieży XIII i XIV stulecia

21) przez

Bogdana Jaxę Ronikiera.

(Ciąg dalszy)

Młodzi bracia księcia Albrechta coraz wyraźniej nie podzielali zdania swego starszego. Dobrze usposobieni dla więźnia przez pana de Lubow, mówili coraz głośniej, że nie należy postępować w ten sposób. Skoro nieznajomy, twierdzili, przybył aż do Wismary i zgodził się w samotrzeć oddać się im w ręce, znaczyło, że musi mieć niezbite dowody, stwierdzające jego pochodzenie od Henryka III, grafa na Rostocku, i prawa do tego miasta, a przynajmniej, że działa w dobrej wierze.

Na to Albrecht przeciwstawiał im słowa starego Alsberga, który wróciwszy z Rostocka, zaręczał, że ów rycerz jest niecnym rabusiem, że wyzyskał spokojność okolicy, że podstępem dostał się na zamek, ludzi pomordował i bezprawnie ogłosił się grafem miasta.

Nie było na zamku starego Alsberga, by potwierdził słowa księcia, pojechał był chwilowo do Stargardu, ale wszyscy wiedzieli, że to było prawdą.

Inna rzecz jednak niepokoiła dawnego króla Szwecji. Siostry matki Wojsławowej, królowa Norwegji i księżna Pomorska, matka Elżbiety, żony potężnego cesarza Niemiec Karola IV, nie darują mu z pewnością, jeżeliby ich siostrzana zamorzył w Wismarskiem więzieniu. Wojna z temi trzema mocarstwami naraz, mogła być zgubną dla Meklemburgji, postanowił więc tedy ostatecznie książę doczekać się starego Alsberga i złożyć sąd nad pojmańcem, który napadł na cudze miasto i ogłosił się nieprawnie jego panem.

Ale Alsberg, którego spodziewano się lada chwila, nie wracał. Dzień biegł za dniem, więzień siedział o głodzie i mógł do powrotu świadka nie dożyć.

Zacząć mu teraz posyłać jedzenie uważał Albrecht za rzecz niewłaściwą. Przybysz nabrałby jeszcze większej buty i tem trudniej byłoby mu potem dowieść jego winy.

Dlatego też dziesiątego dnia, gdy mu de Lubow doniósł, że dziś młody rycerz jest znacznie bledszy i gotów do jutra nie dożyć, książę Albrecht postanowił, nie czekając dłużej na Alsberga, wybadać fałszywego grafa na Rostocku. Zebrał więc liczne grono rycerzy i kazał Wojsława wprowadzić do wielkiej „stołowej“ sali zamkowej. Wojsław zdziwił się i ucieszył, gdy mu de Lubow oznajmił, że książę Albrecht oczekuje na niego w głównej sali. Po za tem, że truła go niepewność, co z nim dalej będzie, jak podstęp Trudy Alsberg stanie się jawnym, brak ruchu i bezczynności w celi więziennej przygnębiał go ogromnie. Pobladł rzeczywiście i czuł się zmęczonym. Idąc przed księcia, postanowił w duchu jakimkolwiekbądź kosztem wywołać zmianę w swojem położeniu i gdyby mu to przyszło nawet głową opłacić, nie chciał na tych samych warunkach wracać do tych dwóch komnat więziennych, w których pozbawił dziesięć dni swego życia!

— Macie siły iść sami? — spytał go Barold, gdy wyszli na dziedziniec.

— Ja na mgnienie przed śmiercią jeszcze sam na nogach stać będę — odparł młodzieniec z humorem. Upajało go złote sierpniowe południe, które grało pełnią światła i ciepła.

Zapomniał w tej chwili, że nie miałby tej fantazji, gdyby nie serce Trudy, które mu z tak zbawienną przyszło pomocą. Barold de Lubow z niemym zachwytem spojrzał na grafa, którego żadna próba złamać nie mogła.

Na dziedzińcu tłumy rycerstwa wyległy, by zobaczyć więźnia.

Więc szedł Wojsław z głową podniesioną, z oczami w dal utkwionemi obok pana de Lubow, nie patrząc dumnie na nikogo wokoło.

Dopiero, wszedłszy na salę, rozejrzał się ciekawie. Piętrowa, w stylu gotyckim, mogła pomieścić przynajmniej tysiąc osób i robiła wrażenie nawpół wykończonego kościoła.

On nie miał tak wspaniałej sali na zamku w Rostocku!

Sala miała malowane ściany, wzdłuż których ciągnęły się wysokie germańskie dębowe siedzenia.

Malowidła przedstawiały różne bitwy i sceny rycerskie. Po dwóch stronach sali były wąskie i długie, wysoko obsadzone, okna gotyckie; zamiast błon było w nich kolorowe szkło.

Sala do połowy wpółkoło pełna była groźnych rycerzy. W głębi stał książęcy „stół“, na którym siedziało wysoko trzech ludzi. Nad nimi na łukowej galerji roiło się od dworzan i niewiast.

W środkowym rycerzu, siedzącym na wywyższeniu odgadł Wojsław Albrechta i poszedł prosto ku niemu.

Dwaj po bokach, byli to dwaj młodzi książęta — bracia Albrechtowi — Henryk i Magnus.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nabożeństwo. Staraniem krakowskiego cechu majstrów szewskich odprawione zostanie w poniedziałek, dnia 29 b. m., o godzinie 10 rano w kościele OO. Dominikanów, nabożeństwo żałobne za śp. Jana Kilińskiego, szewca, pułkownika 20 pułku piechoty b. wojsk polskich, członka Rady narodowej za czasów Kościuszki. Nabożeństwo odbędzie się dla uczczenia 85-tej rocznicy śmierci.

Wisła. Lody z górnej rzeki spłynęły aż po Kraków. Stąd po zatrzymaniu się kry, utworzyła się lodowa płaszczyzna aż do Zawichostu. Woda od czwartku z rana do czwartku w południe podniosła się tylko o 5 cm. tak, że stan jej wskazywał w czwartek w południe 2 metry nad stan zwykły. Na Grzegórzkach woda wystąpiła nieznacznie na błonie.

Komora na Baranie. Czytamy w *Kurjerze Warsz.*: Z powodu otwarcia w Galicji kolei Kraków-Kocmyrzów, czynności komory celnej, a raczej przykomórka Baran, w pow. miechowskim gub. kieleckiej, na drodze z Proszowic do Krakowa, znacznie się zwiększyły, w sąsiedztwie bowiem tego przykomórka, po drugiej stronie granicy, mieści się krańcowa stacja kolei galicyjskiej Kocmyrzów. Stało się to z uszczerbkiem komory michałowickiej, na drodze ze Słomnik do Krakowa, każdy bowiem woli w granicach Galicji korzystać z usług kolei kocmyrzowskiej i kierować się na Baran, zwłaszcza, że wynajem koni w Galicji wypada drogo i pomiędzy Krakowem a granicą trzeba było posługiwać się dorożkami krakowskiemi. Przez Baran tedy i Kocmyrzów zwrócili się wszyscy do Galicji z Pińczowa, Działoszyc, Skalbmierza, a nawet ze Słomnik i Miechowa, byleby korzystać z usług kolei. Oczywiście po pewnym czasie skład urzędników komory Baraff będzie powiększony.

Dwa zgony. Piszą z Wieliczki: Umarła tu żona oficjała podatkowego, Stan. Baziakowa. Na pogrzeb jej przybył z Bochni wuj jej, Wład. Osadziński. Ale idąc z dworca nie wszedł jeszcze do domu żałoby, gdy tknięty apopleksją, padł nieżywy przed progiem domu, w którym spoczywały zwłoki siostrzenicy.

Chleb dla swoich. Ze strony zarządu m. Leżajska otrzymujemy uwiadomienie, że w mieście tem jest bardzo pożądany rzeźnik katolik, gdyż obecnie są tam tylko żydowscy rzeźnicy, do których publiczność wielce się zniechęciła. Leżajsk liczy 5.000 mieszkańców, leży przy kolei Przeworsk-Rozwadów.

Rudyard Kipling, głośny powieściopisarz francuski, udaje się wraz z żoną i rodziną swoją do południowej Afryki. Celem podróży jest zebranie odpowiednich materjałów do powieści, osnutej na tle ostatnich wypadków w Afryce południowej, którą to powieść p. Kipling ma zamiar napisać.

Pan Aleksander Myszuga, znakomity artysta naszej opery, podpisał kontrakt zobowiązujący go do występów pod bardzo korzystnymi warunkami, na przeciąg trzech lat w „Narodnem Divadle w Pradze, dokąd się udaje z początkiem kwietnia.

W. M. Ligin, kurator okręgu naukowego warszawskiego, zmarł w Hyères we Francji południowej na chorobę piersiową. Dzienniki warszawskie poświęcają zmarłemu dość życzliwe wzmianki, podnosząc jego prawy charakter, pracowitość i przystępność. Zmarły był swego czasu profesorem uniwersytetu w Odesie, a następnie został wybrany prezydentem tego miasta. W roku 1897 zamianowano go kuratorem w Warszawie. Pewne, wprawdzie bardzo niewielkie zelżenie systemu rusyfikacyjnego w szkołach przypisuje opinja publiczna w Kongresówce zmarłemu, za którego urzędowania powstała politechnika w Warszawie, oraz spora ilość szkół prywatnych na prowincji. Rozszerzenie nauki języka polskiego w szkołach średnich Kongresówki ma być także zasługą Ligina.

Miljonowe straty poniósł hr. Castellane, zięć krezusa amerykańskiego, Goulda. Hr. Castellane spekulując na giełdzie, stracił trzy i pół miljona franków; z tego powodu z żoną swoją udał się do Nowego Jorku, aby u teścia swego znaleść pokrycie poniesionej straty. Hr. Castellane w swoim czasie otrzymał za żoną w posagu 75 miljonów franków, które jednak ograniczyły się li na procentach. Hr. Castellane należy do stronnictwa narodowego we Francji, które podczas wyścigów w Auteuil napadło na Loubeta.

Z Berna szwajcarskiego donoszą, że p. Bolesław Bednarski, rodem z Podgórza, po złożeniu egzaminów i obronie tezy p. t. „Ueber Chalkonderivate", otrzymał na tutejszym uniwersytecie stopień doktora filozofji z odznaczeniem.

Depesze wieczorne „Głosu Narodu".

Strejki w okręgach węglowych.

Praga 25 stycznia. *(Tel. B. K.)*. W okręgach Cieplickim i Pilzneńskim sytuacja strejkowa jest bez zmiany. W Cieplicach odbyło się zgromadzenie gwarectwa, które zgodziło się na obesłanie urzędu rozjemczego pod warunkiem, że wykluczeni zostaną od wyborów robotnicy, wydaleni ze służby. W Brüx pracują tylko w trzech szybach. Zresztą wszyscy strejkują. Porządek nie został zakłócony.

Praga 25 stycznia. *(Tel. pryw.)* W Pradze obwieszczono wyraźnie, że w drobnej sprzedaży cena węgla dla publiczności nie może uledz podwyższeniu. Czuwać będzie nad tem komisja z ramienia władz miejskich.

Inowrocław 25 stycznia. *(Tel. pryw.)*. Na zebraniu niemieckiego związku rolników, przewodniczący tego związku na Księstwo poznańskie major Endell z Kiekrza oświadczył, że według słów naczelnego prezesa robotnicy z Królestwa i Galicji będą mogli być zatrudnieni od 1 stycznia do 15 grudnia.

Wiedeń 25 stycznia. *(Tel. B. K.)*. Dzisiaj przed ogólnemi audjencjami cesarz odebrał przysięgę od b. ministra dla Galicji dra Kazimierza Chłędowskiego, mianowanego tajnym radcą. W ceremonji uczestniczyli hr. Gołuchowski i hr. Abensperg-Traun. Następnie przyjmował cesarz dra Chłędowskiego na ogólnych audjencjach.

Wiedeń 25 stycznia. *(Tel. pryw.)* Nominacja Bilińskiego gubernatorem Banku austro-węgierskiego, jest rzeczą prawie pewną, o tyle, o ile da się pogodzić z zatrzymaniem przez Bilińskiego mandatu poselskiego, co on za stanowczy warunek stawia. W razie gdyby Biliński został gubernatorem Banku, wiceprezesem Koła polskiego w jego miejsce zostałby Dawid Abrahamowicz.

Wiedeń 25 stycznia. *(Tel. pryw.)*. Prezes niemieckich postępowców dep. Funke w rozmowie z drem Körberem życzył sobie wyjaśnień co do zakresu kompetencji czeskiego ministra dra Rezeka, ponieważ doszło do wiadomości Niemców, że ten zakres działania jest tego rodzaju, iż na tem cierpieć mogą interesy niemieckie. Körber dał zadawalniające Funkego wyjaśnienia i dodał, że minister dla Czech, zamianowany został jedynie *ad hoc.*

Politik przestrzega wobec tego Körbera, aby nie szedł w ślady hr. Clary, i aby nie poddawał się dyktaturze przywódców lewicy, oraz jej heroldów prasowych. *Politik* protestuje przeciw temu, aby minister dla Czech na rozkaz Niemców pozbawiony był wszelkiego zakresu działania i był jedynie ratunkiem w biedzie dla rządu i dla lewicy. Dr Rezek nie podjąłby się tej zawstydzającej roli. Dr Rezek jest dość energiczny, aby wyjaśnić Körberowi, że jego wstąpienie do gabinetu jest czemś więcej, niż nic nie mówiącym epizodem, w którym ministrowi dla Czech przypadnie tylko zadanie eksponować się osobiście dla bardzo problematycznych powodzeń rządowych.

Berlin 25 stycznia. *(T. B. Kor.)*. Matka cesarzowej niemieckiej umarła dzisiaj przed południem.

Berlin 25 stycznia. *(Tel. B. Kor.)*. Bank niemiecki obniżył stopę procentową z $4^1/_2$ prc. na 4 prc.

Londyn 25 stycznia. *(T. B. Kor.)*. Biuro Reutera donosi z Shanghai, że według informacyj, wychodzących tam dzienników angielskich z Pekinu, cesarz Kwang-Su podpisał dekret, proklamujący młodego Bu-Tsinga, syna księcia Tuano, nowym cesarzem. Bu-Tsing objąć ma rządy już 31 stycznia tego roku.

Z wojny w Połudn. Afryce.

Wiedeń 25 stycznia. *(Tel. pryw.)* Do tej chwili jeszcze brak wszelkich szczegółów o projektowanym na noc z czwartku na środę ataku jenerała Warrena na pozycje Boerów pod Spionskop. Gdyby atak ów był przyszedł do skutku, prawdopodobnie bitwa byłaby rozstrzygniętą do rana i jenerał Buller o wyniku jej byłby bezzwłocznie zawiadomił telegraficznie urząd wojenny w Londynie. Ponieważ tak się nie stało, należy przypuszczać, że z nieznanych powodów Boerowie wstrzymali się od ofenzywy.

Z angielskiej listy strat w bitwie z dnia 20 b. m. wnosić można, że po stronie Anglików stały w ogniu batalјony, liczące co najmniej po sześć pułków. Zastanawiającą jest nadto ta okoliczność, że pułki te nagromadzono z różnych korpusów armji. Jak donoszą dzienniki angielskie, z dość już słabego korpusu jenerała Gatacra, który, jak wiadomo, z Queenstown, bronić musi całej wschodniej Kaplandji, przydzielono do korpusu Bullera jeden batalјon pułku northumberlandzkiego i dwie baterje armat.

Widać stąd, że angielski sztab jeneralny, chcąc zaspokoić chwilową potrzebę, zrywa wszelkie prawa taktyki wojennej i oddaje pod dowództwo jenerałów oddziały, których oni wcale nie znają i na odwrót. Tego rodzaju rozdzielanie sił wojennych może jedynie sprowadzić zamieszanie. Podług urzędowego sprawozdania znajdowało się na terenie objętym wojną w dniu 15 b. m. nie mniej nie więcej tylko 66 batalјonów, 14 pułków kawalerji, 33 bateryj polowych i pewna liczba dział okrętowych. Oprócz tego znajdowało się tam 13 kompanij inżynierskich i kolejowych, jeden batalјon telegrafu polowego, 1 batalјon pionierów, dwie kompanje artylerji fortecznej, 2 batalјony piechoty na koniach w liczbie 1.200 ludzi i 34 rozmaitych oddziałów ochotniczych, kontyngensów kolonjalnych i t. d. Jest to, nie da się zaprzeczyć, poważna siła wojenna i mimowoli ciśnie się na usta pytanie, gdzie właściwie stoją owe liczne batalјony, działa i oddziały ochotnicze, skoro przecież wiadomą jest rzeczą, że wszyscy na froncie stojący jenerałowie jak Methuan, Gatacre, French i Buller, ustawicznie skarżą się na brak sił i temu jedynie brakowi przypisują wszystkie swoje dotychczasowe niepowodzenia.

Tajemniczą tę kwestję wyjaśnia pod wielu względami list, jaki z Kapsztadtu otrzymał londyński *Times* pod dniem 3 b. m.

Otóż z listu tego wychodzi na jaw, że wśród ludności holenderskiej, zamieszkującej kolonję Przylądka panuje silne wzburzenie umysłów, które wymaga ciągłego czuwania ze strony Anglików. Każda wiadomość o świeżej klęsce Anglików podsyca niechęci Holendrów. A przecież powstanie w kraju Przylądka byłoby dla Anglji strasznym ciosem, gdyż wówczas cała armja cofnąćby się musiała ku południowym wybrzeżom i przemocą zdobywać zbuntowany kraj. Stąd usprawiedliwiony niepokój Anglików i rozproszenie sił wojennych, które z jednej strony ścierać się muszą z nieprzyjacielem, a z drugiej trzymać w karbach posłuszeństwa burzących się Holendrów.

Londyn 25 stycznia. *(Tel. B. Kor.)* Czwartkowe wydanie *Timesów* ogłasza depeszę otrzymaną z Modder River dnia 23 b. m., według której wszyscy dezerterzy z obozu Boerów pod Magersfontein donoszą, iż pomiędzy Boerami panuje straszliwie tyfus. Brak wszystkich środków żywności prócz mięsa, którego jest podostatkiem. W obozie panować ma rozprzężenie. W obozie angielskim stan zdrowia jest zadowalniający, jakkolwiek wojska niezmiernie są wyczerpane.

Londyn 25 stycznia. *(T. B. Kor.)*. Korespondent *Timesów* ze Spearmansfarm donosi pod datą 23 b. m., że ogień artyleryjski trwał obustronnie przez cały wtorek. Anglikom nie udało się posunąć naprzód. Boerowie mają znacznie więcej dział, niż Anglicy. Linja ich pozycyj ciągnie się od gór Smoczych przez kilka mil ku wschodowi nieprzerwanym łańcuchem. — Walka może potrwać tak długo, że kres u jej oznaczyć niepodobna.

Londyn 25 stycznia. *(Tel. B. Kor.)*. **Urzędowa depesza ogłasza, że wojska jenerała Warrena we wtorek w nocy zdobyły Spionskop i wyparły stamtąd Boerów. Anglicy utrzymali te pozycje przez cały dzień, mimo zabójczego ognia granatów, na jaki byli wystawieni. Jenerał angielski Woodgate jest śmiertelnie ranny. Jenerał Warren jest jaknajlepszej myśli i mniema, że Boerowie nie zdołają utrzymać swoich pozycyj.**

Londyn 25 styczzia. *(Tel. pryw.)*. Ministerstwo wojny otrzymało depeszę o zdobyciu Spionskop przez Warrena o północy z środy na czwartek. Depesza ta jest lakoniczna i razi skromnością wyrazów, w jakich jest zredagowana. Mimo, iż zdobycie Spionskop miało nastąpić we wtorek w nocy, ministerstwo otrzymało o tem wiadomość dopiero we 24 godzin.

Mapa wykazuje obok góry Spionskop także miejscowość Spionskop, leżącą na północy zachód od góry. Ponieważ depesza nic nie wspomina o tem, aby Warren zajął górę, przeto wolno mniemać, iż idzie tu tylko o zajęcie miejscowości u stóp góry. Świadczy zatem ta okoliczność, iż depesza mówi, że „mały garnizon" Boerów cofnął się. Na górze Spionskop tymczasem ma być główna pozycja Boerska.

Depesza dalej stwierdza, iż Anglicy w zajętej pozycyi utrzymali się przez cały dzień „mimo gwałtownych ataków i ognia granatów." Gdyby byli zajęli górę dominującą nad okolicą byłoby to wykluczone.

Depesza przyznaje dalej, że straty Anglików są bardzo znaczne, a dodaje bardzo ostrożnie, iż „Warren mniema, iż pozycja Boerów jest nie do utrzymania", to znaczy, iż to jeszcze bynajmniej nie stało się faktem. Oficjalną tę depeszę trzeba zatem czytać krytycznie i przyjąć ją z wielkiem niedowierzaniem.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł komisarzy powiatowych: Leopolda Popiela z Krosna do Lwowa, przydzielając go do służby w c. k. Namiestnictwie, i Adama Eugeniusza Leszczyńskiego z Rawy do Krosna, a praktykanta konceptowego c. k. Namiestnictwa Edmunda Jurystowskiego z Tarnopola do Rawy.

Pani Wanda Siemaszkowa znakomita artystka naszej sceny, po kilkunastoletniej pracy na scenie krakowskiej, odjechała wczoraj wieczorem na stały pobyt do Warszawy. Artystkę żegnało kółko przyjaciół, a wśród tych dyrektor p. Józef Kotarbiński i b. dyrektor starego teatru p. J. Glickson.

Posiedzenie komitetu młodzieży dla obchodu jubileuszu Uniw. Jag. odbędzie się dnia 28 go b. m. o godzinie 11 w sali l. 35 w Coll. nov. z następującym porządkiem dziennym: 1. Odczytanie protokołu; 2. Wybór przewodniczącego; 3. Dalsze sprawozdanie referentów kwestji zapewnienia funduszów; 4. Sprawozdanie poszczególnych sekcyj; 5. Wnioski i interpelacje.

Komitet redakcyjny księgi pamiątkowej 500-letniego jubileuszu Uniw. Jagiell. uchwalił wystosować prośbę do wszystkich kolegów, by ci jak najliczniej zechcieli brać udział w wykonywaniu prac literackich, czy naukowych dla księgi pamiątkowej i, mając na względzie krótki już termin do 1 marca b. r. raczyli nadsyłać takowe jak najpospieszniej, na ręce przewodniczących poszczególnych sekcyj, a mianowicie filozoficzne na ręce kol. Ptaśnika, ul. Wolska 21 (3 do 4), prawnicze na ręce kol. Gołąba ul. Batorego 1, medyczne na ręce kol. Klęsa (Coll. medicum), rolnicze na ręce kol. Włodka ul. Jagiellońska l. 9, belletrystyczne na ręce kol. Wojciechowskiego ul. Bracka l. 10.

W sprawie wyborów do komisji szacunkowej dla podatku osobisto-dochodowego otrzymujemy następujące pismo: „Szanowny Panie Redaktorze! Kilka dni temu wyczytałem w *Głosie Narodu*, a dziś w plakatach, rozlepionych po rogach ulic, iż komitet ogólnego zgromadzenia wyborców do komisji podatku osobisto-dochodowego postawił kandydaturę dra Stanisława Szarskiego, kupca, na zastępcę członka tejże komisji. Domyślając się, że tu o mnie chodzi, a obawiając się rozbicia głosów, upraszam uprzejmie o podanie do wiadomości, iżbym mandatu do komisji podatkowej, z powodu braku czasu, bezwarunkowo przyjąć nie mógł. Proszę przyjąć wyrazy wysokiego szacunku. *Dr Henryk Szarski.*

Czytelnia Akademji Umiejętności w Krakowie jest otwarta także w godzinach wieczornych od 6 do 8 codziennie, z wyjątkiem świąt i poniedziałków, do użytku publiczności.

Trzecie przedstawienie ludowe w teatrze krakowskim odbędzie się w niedzielę, dnia 28 stycznia, o godzinie wpół do 3 po południu. Grana będzie sztuka pod tytułem „Gwiazda Syberji“. Bilety sprzedaje na „Gwiazdę Syberji“ administracja *Obrony Ludu*, ul. Pijarska l. 2 II. piętro, od 9 do 12 w południe i od 3 do 6 po południu.

Śmierć w wagonie. Marcin Kęszycki, właściciel dóbr Dźwiniaczka w Galicji i Sieciechowice w Królestwie Polskiem, lat 66 liczący, wracając w czwartek pociągiem z Zakopanego, zmarł w wagonie kolejowym dojeżdżając do Krakowa. Zmarłemu towarzyszyli w podróży małżonka i lekarze pp. dr Surzycki i dr Kaczyński, a także i krewni ś. p. hr. Kęszyckiego.

Okrutny nauczyciel. Dnia 15 b. m. J. C., nauczyciel szkoły w Szczurowej (powiat Brzesko), rozpalonem wapnem, odłupanem od pieca, powypalał pięciorgu dzieciom, 9—10 lat wieku liczącym: trzem dziewczętom i dwom chłopcom, rany wielkości srebrnego guldena na ręce, a następnie zalewał je atramentem! Przyczem upomniał grożnie klasę, aby się nie wygadała z tem przed dyrektorem szkoły p. Wawrzyńcem Czupką. Atoli wieść o tem doszła do wiadomości kierownika szkoły, który „visa reperta“, wystawione przez lekarza okręgowego i zarazem przewodniczącego Rady szkolnej miejscowej p. dra St. Grzybczyka, odesłał sądowi na życzenie stron, robiąc równocześnie doniesienie o tym objawie zdziczenia do władzy.

Podziękowanie. Za zaopatrzenie dziatwy tutejszej szkoły w katechizmy polskie i niemieckie w ilości 200 egzemplarzy składa podpisany Zarząd ofiarodawcy Przewielebnemu księdzu J. Markuzelowi, proboszczowi w Lipniku, serdeczne „Bóg zapłać“. Zarząd szkoły 4-klasowej w Żepniku przy Białej.

Filje Banku austro-węgierskiego utworzone zostaną w Kołomyi i Suczawie.

Depesze poranne „Głosu Narodu“.

Strejki w okręgach węglowych.

Opawa 26 stycznia. (*Tel. B. Kor.*) W zachodnim ostrawskim rewirze węglowym liczba stawiających się do pracy robotników jest mała, we wschodnich karwińskich rewirach znacznie za to wzrosła. W szybach hr. Larischa pracuje 80 prc. robotników, w szybach arcyksięcia Fryderyka 90 prc. robotników.

Pilzno 26 stycznia. (*Tel. B. Kor.*). Urząd pojednawczy zwołany przez polityczne i górnicze władze z Pilzna i z Mies, wybrał radcę sądu krajowego Żaka w Pilznie przewodniczącym, z zastrzeżeniem zatwierdzenia tego wyboru przez ministra sprawiedliwości. Następne posiedzenie odbędzie się w sobotę. Zaproszeni będą na nie reprezentanci przedsiębiorców i strejkujących szybów.

Berno 26 stycznia. (*Tel. B. Kor.*). Wczoraj popołudniu odbyła się pod przewodnictwem kierownika namiestnictwa, radcy dworu bar. Pillerstorffa i przy udziale przedstawicieli gminy, Wydziału krajowego, Izby handlowo-przemysłowej, fabrykantów i dostawców węgla, konferencja dla zarządzenia ewentualnych środków, aby na wypadek braku węgla Berno dostatecznie było w węgiel zaopatrzone. Naprzód skonstatowano, że na razie nie ma braku węgla w Bernie i że niebezpieczeństwo takiego braku na razie nie zachodzi, omówiono jednak zarządzenia, jakie poczynićby należało, gdyby wbrew oczekiwaniu zapas węgla wyczerpał się przed ukończeniem strejku.

Praga 26 stycznia. (*Tel. B. K.*). Sytuacja w okręgach strejkowych nie uległa zmianie. Porządek nie został nigdzie zakłócony. Starosta w Dux wydał energiczną odezwę z powodu agitacji za wciągnięciem do strejku maszynistów i palaczy. Towarzystwo kolei państwowej, które przyrzekło miljon koron na sanację kasy brackiej w Kladnie, wobec wychu strejku cofnęło swoje przyrzeczenie.

Łódź 26 stycznia. (*Tel. pryw.*). We czwartek zrana spłonęła tu wielka fabryka Rosenblatta. Jest kilkanaście ofiar w ludziach. Strata wynosi dwakroć sto tysięcy rubli.

Praga 26 stycznia. (*Tel. pryw.*) Wczorajszy wybór na prezydenta miasta Pragi, mimo trzykrotnie powtórzonego głosowania, pozostał nierozstrzygniętym, gdyż ani kandydat Staroczechów, dr Srb, ani kandydat Młodoczechów, dr Podlipny, nie otrzymali kwalifikowanej większości, t. j. 46 głosów. Posiedzeniu przewodniczył dr Srb; dr Podlipny zajął miejsce wśród Młodoczechów. Na początku posiedzenia odczytano liczne pisma, domagające się ponownego wyboru Podlipnego. Przy odczytaniu tych pism galerja demonstrowała okrzykami: *Na zdar!* i *Slava!*

Obecnych było 87 radców, oddano głosów 85 z tych 43 padło na dra Podlipnego, a 42 na dra Srba. W drugiem i trzeciem głosowaniu wynik był taki sam. Wobec tego wybór nie został dokonany i będzie dzisiaj powtórzony. Jeżeli dzisiaj żaden z kandydatów nie otrzyma większości kwalifikowanej, wówczas odbędą się wybory po raz trzeci, przy których rozstrzygnie większość absolutna. Drowi Podlipnemu, kiedy opuszczał ratusz, zgotowano serdeczną owację.

Praga 26 stycznia. (*Tel. B. Kor.*). Wydany komunikat o odbytem wczoraj posiedzeniu wzmocnionej komisji wykonawczej niemieckiego klubu sejmowego zawiera oświadczenie, że wzmocniona komisja wykonawcza jednomyślnie zatwierdza mianowanie mężami zaufania na konferencję ugodową deputowanych: Funkego, Pergelta, Nietzschego i Russa. Piątym mężem zaufania zamianowano jednomyślnie sejmowego posła Eppingera, ponieważ prezes komisji wykonawczej poseł Siegmund wyboru przyjąć nie chciał.

Wiedeń 26 stycznia. *Tel. pryw.*). *N. fr. Presse* donosi, że konferencja ugodowa stanowczo rozpocznie swoje prace dnia 5 lutego. Czesi zgodzi i się, aby odbywała się osobna konferencja dla Czech, osobna dla Moraw.

Budapeszt 26 stycznia. (*Tel. B. Kor.*). Trybunał karny skazał dep. Oskara Ivankę, oraz byłego nadżupana, tajnego radcę Juljusza Szalavszkyego, za przestępstwo pojedynku, każdego na 10 dni więzienia stanu.

Berlin 26 stycznia. (*Tel B. Kor.*) *Reichsanzeiger* donosi: Na rozkaz cesarza, z powodu zgonu księżnej Fryderykowej Szlezwicko-Holsztyńskiej, matki cesarzowej Augusty Wiktorji, zaniechano wczorajszego przyjęcia na dworze, równie jak wszelkich gratulacyj i innych uroczystości z powodu urodzin cesarza.

Berlin 26 stycznia. (*Tel. B. K.*). Przedłożona nowella o nowych kredytach na flotę, projektuje wystawienie nowej drugiej floty bojowej, równie silnej jak pierwsza. Nadto statki, przebywające na zagranicznych wodach, mają być zwiększone o 13 krzyżowców; natomiast 8 pancerników dla obrony wybrzeży odpadnie. Nowa flota, równie jak dawna, dzielić się ma na dwie eskadry. Każda z nich obejmować ma po 8 statków linjowych; nadto mają być dwie grupy statków wywiadowczych, oraz 2 flotylle torpedowców.

Motywa w przedłożeniu zaznaczają konieczność takiego wzrostu floty. Program ten ma być przeprowadzony do roku 1916. Rząd wyraża oczekiwanie, że wydatek ten da się pokryć stałem wzrastaniem dochodów państwa o 11 miljonów marek rocznie, oraz pożyczkami, bez uciekania się do nowych podatków.

Berlin 26 stycznia. (*Tel. B. Kor.*). Rada związkowa uchwaliła projekt ustawy o flocie, przedłożony parlamentowi.

Paryż 26 stycznia. (*Tel. B. Kor.*). Arcybiskup Paryża, Richard, wyraził demonstracyjnie swoje sympatje przełożonemu zgromadzenia OO. Assumpcjonistów z powodu wyroku trybunału policji poprawczej.

Paryż 26 stycznia. (*T. B. Kor.*). Deputowany Brisson wniósł projekt ustawy, orzekający sekularyzację dóbr zakonów i zgromadzeń religijnych męskich.

Paryż 26 stycznia. (*Tel. B. Kor.*). Bank francuski zniżył stopę procentową z 4 prc. na 3 i pół prc. Narodowy Bank w Brukseli zniżył dyskont bankowy o pół prc.

Nisz 26 stycznia. (*Tel. B. Kor.*) Skupczyna uchwaliła ustawę o podatku dochodowym, ponieważ rząd związał ją z kwestją zaufania. Ustawa wchodzi na miejsce dzisiejszego podatku majątkowego.

Londyn 26 stycznia. (*Tel. B. K.*). Bank angielski zniżył stopę procentową na 4%.

Wojna w Afryce południowej.

Londyn 26 stycznia. (*Tel. B. Kor.*). Biuro Reutera donosi z Modder River pod datą 23 b. m.: W poniedziałek wieczorem, pod ochroną gwałtownego ognia artyleryjskiego, przedsięwzięty został marsz wywiadowczy w kierunku Maggersfontein. Boerowie, którzy bardzo dobrze odpowiadali na ogień działowy, są jeszcze bardzo silni. Ogień trwał jeszcze po zapadnięciu nocy, a we wtorek zrana został na nowo podjęty.

Londyn 26 stycznia.(*Tel. pryw.*). Deputowany Morley potępiał w mowie, wypowiedzianej we środę przed swoimi wyborcami w Forfar, wojnę, jako szkodliwy konflikt, którego plony przyniosą łzy, a nie dadzą żadnych korzyści ani Anglji, ani Południowej Afryce. Rząd Boerów nie może być złym, skoro wszyscy jego obywatele walczą za niego.

Londyn 26 stycznia. (*Tel. B. Kor.*). Jenerał Barton donosi, że Anglicy pod Chieveley w dniu 23 b. m. stracili 11 ludzi; między tymi 2 oficerów. (A więc była we wtorek walka pod Chieveley? Świadczyłoby to, że Boerowie otaczają kołem cały obóz Bullera pod Spearsman i nad Tugelą. *Przyp. Red.*).

Londyn 26 stycznia. (*Tel. pryw.*). Do Londynu nadeszły trzy prywatne depesze o walkach stoczonych w poniedziałek i wtorek nad Tugelą. Depesza biura Reutera twierdzi, że wynik walki we wtorek był taki, iż Boerowie po południu porzucili stok pewnego wzgórza, które następnie zostało zajęte przez Anglików, Boerowie zaś, ścigani angielskiemi szrapnelami, uciekali wąwozem. Depesza ajencji Exchange nie wie nic o opróżnieniu tego pagórka. Opowiada jednak, że angielskie haubice dzięki heljograficznym sygnałom, mogły strzelać aż na drogę prowadzącą przez wąwóz Von-Reenen i przez to odciąć wielu cofających się nieprzyjaciół. Depesza redakcji *Daily Telegraph*, która równie jak i poprzednie datowana jest we wtorek godz ½10 wieczorem z obozu pod Spearman nie donosi nic ani o jednym, ani o drugim wypadku.

O obu tych wypadkach nie wspomina także ani słowem Buller w depeszy, wysłanej we wtorek wieczorem. Depesza ogłoszona w *Daily Telegraph* brzmi: „W poniedziałek Warren w dalszym ciągu uskuteczniał kanonadę i ogień karabinowy na boerskie pozycje na zachód od Spionskop przy drodze z Acton-Homes. Baterja lyddittowa współdziałała z innemi bateriami i z działami systemu Maxima. Ogień był z pewnością skuteczny i przyniósł Boerom wielkie straty; trzymali się oni jednak rozpaczliwie długo w swoich pozycjach, z których tylko bardzo powoli dawali się wypierać. We wtorek używali Boerowie swoich dział częściej; strzelali także zobytymi na Anglikach pięciofuntowcami, które wyrzucały szrapnele. Angielskie straty były we wtorek jeszcze mniejsze, niż w poniedziałek. Zaangażowanie się wojsk rozpoczęło się we wtorek o 6 zrana i trwało aż do zmierzchu, ale nie była to ogólna bitwa.“

Wiedeń 26 stycznia. (*Tel. pryw.*). Wiedeńskie Biuro korespondencyjne przez całą noc nie otrzymało ani jednej depeszy z Londynu z wiadomościami o wojnie.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Włodzimierz Lewicki. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.